

## Widziane od środka

# DWAJ KANDYDACY, DWIE POLSKI



Zakończyła się pierwsza tura wyborów prezydenckich. Mój kandydat, Jarosław Kaczyński, uzyskał ponad sześć milionów głosów, zdobywając poparcie 36,46 procent głosujących. Jest to bardzo dobry wynik. Jego główny konkurent, który miał te wybory wygrać już w pierwszej rundzie, uzyskał tylko pięć procent więcej głosów.

Wszystkim, którzy poparli Jarosława Kaczyńskiego składam serdeczne podziękowania i... proszę o jeszcze: o ponowne poparcie jego kandydatury w niedzielę, 4 lipca, w drugiej turze wyborów. Hasło, którym kieruje się nasz kandydat - „Polska jest najważniejsza” - oddaje sposób myślenia wielu milionów Polaków. Jest szansa, aby je w pełni realizować. Ważna w tych wyborach była frekwencja prawie 55 procent, a więc o pięć procent wyższa niż w poprzednich wyborach. To dobrze, im więcej naszych rodaków uczestniczy w wyborach, tym silniejsza jest nasza demokracja, choć do innych krajów jeszcze nam dość dużo brakuje. Nasz region wypada dobrze: są miasta i gminy gdzie frekwencja była powyżej 60 procent. Kampania wyborcza ze względu na tragedię smoleńską i dramatyczną powódź była nietypowa. Jarosław Kaczyński zaproponował rozmowę o najważniejszych sprawach Polaków. Nie dał się sprowokować politykom Platformy Obywatelskiej, którzy liczyli na to, że powróci język konfrontacji, obrażania i obelg - taki, jakiego używali w ostatnich latach. Na propozycję zakończenia wojny polsko-polskiej odpowiedzią były wypowiedzi i prowokacje ludzi skupionych wokół Bronisława Komorowskiego. Jednym z głównych spo-

rów tej kampanii okazała się sytuacja w służbie zdrowia i stwierdzenie, że Bronisław Komorowski jest zwolennikiem prywatyzacji szpitali. Myślę, że dla milionów Polaków nie było i nie ma wątpliwości, że program PO i projekty ustaw przegłosowane przez koalicję rządową w tym marszałka Komorowskiego zmierzały do prywatyzacji i dlatego prezydent Lech Kaczyński zawetował tę ustawę, a dzięki głosom PiS i lewicy udało się to weto utrzymać. Dzisiaj dowiadujemy się, że to tylko miała być komercjalizacja, a nie prywatyzacja. Tymczasem każde obligatoryjne przekształcenie jednostki służby zdrowia w spółkę (obojętnie: komunalizacja, komercjalizacja, prywatyzacja) oznacza podporządkowanie jej prawu handlowemu, jednakowemu dla wszystkich. W takiej sytuacji pojawia się maksymalizacja zysku i możliwość upadłości.

Obowiązkiem państwa, wynikającym z konstytucji, jest zapewnienie bezpieczeństwa zdrowotnego obywateli za pośrednictwem publicznej, bezpłatnej służby zdrowia. Podporządkowanie całego systemu, tak jak proponowała PO, regułom rynkowym i przekazanie służby zdrowia samorządom bez zabezpieczenia wystarczających środków stwarzało ogromne zagrożenie bezpie-

czeństwa zdrowotnego obywateli, zwłaszcza tych najbiedniejszych. Zaskakujący wyrok sądu nie zmieni mojej opinii w tej sprawie. Jarosław Kaczyński zapraszał kontrkandydata do debaty na temat służby zdrowia jeszcze przed pierwszą turą, lecz Bronisław Komorowski wolał debatować poprzez sąd. Nie uczestniczył też w „okrągłym stole” w sprawie służby zdrowia, zorganizowanym przez Grzegorza Napieralskiego. - *Mamy swój plan, oparty na programie profesora Religi. Jesteśmy gotowi do kompromisu. Sytuacja w służbie zdrowia jest dramatyczna: brakuje środków, coraz dłużej czeka się na specjalistyczne zabiegi, życie pacjentów w wielu przypadkach jest zagrożone. To wymaga natychmiastowych działań* - mówił Jarosław Kaczyński podczas tego spotkania. Zobaczmy, na ile deklaracje Bronisława Komorowskiego potwierdzą się już po kampanii wyborczej.

W niedzielę, 4 lipca, będziemy wybierać pomiędzy dwoma kandydatami, pomiędzy dwoma koncepcjami funkcjonowania państwa. Program PO i Bronisława Komorowskiego to państwo liberalne, to państwo wspierające bogate regiony, to państwo które szuka oszczędności wśród najbiedniejszych. Jest też druga koncepcja - Jarosława Kaczyńskiego: Polska sprawiedliwsza, w której miejsce, gdzie ktoś się urodził tylko w niewielkim stopniu determinuje dalsze losy człowieka, która uwzględnia poprzez państwo i jego politykę interesy wszystkich grup społecznych - tych najmocniejszych szczególnie w sferze gospodarczej, ale także i tych słabszych, żyjących z emerytur, rent, a także tych, którzy wykonują ciężkie i mniej płatne prace. Ta koncepcja jest mi bliższa i dlatego będę głosował na Jarosława Kaczyńskiego.

STANISŁAW SZWED

## Nowe szkolenie związkowe

# DIALOG SPOŁECZNY

Śląsko-dąbrowska „Solidarność” zaprasza związkowców z Podbeskidzia do udziału w nowym szkoleniu „Prawo pracy jako narzędzie dialogu społecznego”.

Szkolenie to część projektu unijnego „Dialogiem, nie styliskiem”, który śląsko-dąbrowska „Solidarność” realizuje od początku maja br. Jego celem jest doskonalenie kompetencji działaczy z naszego związku w zakresie dialogu społecznego. Związkowcy poznają konkretne przy-

padki z zakresu dialogu społecznego, również takie, które zakończyły się postępowaniem pojednawczym. Wszystko po to, by wzmocnić pozycję związkowców w rozmowach z pracodawcą. Kontynuacją będą dodatkowe szkolenia z zakresu skutecznej komunikacji, makroekonomii oraz równości szans kobiet i mężczyzn, które będą realizowane późną jesienią oraz w pierwszym kwartale 2011 roku.

W pierwszym etapie projektu zorganizowanych zostanie 8 szkoleń, w których weźmie udział 160 działaczy „Solidarności”. Pierwszeństwo w naborze będą mieli młodzi działacze oraz kobiety.

Pierwsze szkolenie odbędzie się w połowie lipca w Wiśle, kolejne - we wrześniu i październiku w Wiśle, Gliwicach, Jastrzębiu-Zdroju i Katowicach. Prowadzić je będą Jadwiga Piechocka i Krzysztof Hus z Biura ds. Rozwoju i Szkoleń Związkowych Regionu Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności”.

Aby wziąć udział w szkoleniu, należy pobrać kartę zgłoszeniową ze strony [www.dialogspoeczny.eu](http://www.dialogspoeczny.eu), wypełnić i wysłać faksem pod nr 32 25 37 800 lub mailem na adres: [zagraniczne@solidarnosc-kat.pl](mailto:zagraniczne@solidarnosc-kat.pl).

Projekt współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

# PODBESKIDZIE KSIĘDZU JERZEMU

Dwadzieścia sześć lat temu, w chłodne, listopadowe popołudnie 1984 roku na warszawskim Żoliborzu dziesiątki tysięcy osób uczestniczyło w pogrzebie zamordowanego przez Służbę Bezpieczeństwa księdza Jerzego Popiełuszki. W tym tłumie nie zabrakło przedstawicieli zdelegalizowanej podbeskidzkiej „Solidarności”. Nad morzem ludzkich głów dobrze widoczne było osamotnione płótno z napisem „Podbeskidzie”, trzymane między innymi przez nieżyjącego już dziś Jana Frączka. Niedawno zdjęcie tego

transparentu odnalazł w swym archiwum Jacek Grabowski, związany z „Solidarnością” bielski artysta plastyk i fotografik.

Wtedy tłumy żegnały Męczennika Solidarności. Teraz, w niedzielę 6 czerwca, nie mniejsze tłumy uczestniczyły na placu Piłsudskiego w Warszawie w uroczystości, podczas której ks. Jerzy Popiełuszko został ogłoszony błogosławionym. Tym razem nad tłumem dużo łatwiej można było dostrzec flagi i transparenty z Podbeskidzia. Wyjazd na te uro-

czystości organizowały parafie, a przede wszystkim komisje zakładowe i regionalna „Solidarność”. Z własnym transparentem i flagami pojawiła się na placu Piłsudskiego 150-osobowa reprezentacja podbeskidzkiej „Solidarności”. Ogromne płótno przywieźli ze sobą przedstawiciele „Solidarności” z Wadowic. Swój emblemat mieli też reprezentanci „Solidarności” z Żywca. Nad tłumem widać też było flagi z Pisarzowic koło Bielska-Białej i ze Skawicy w gminie Zawoja.



W listopadzie 1984 roku reprezentacja podziemnej podbeskidzkiej „Solidarności” uczestniczyła w pogrzebie męczennika „Solidarności”.



Nie mogło zabraknąć związkowców z podbeskidzkiej „Solidarności” także teraz, na uroczystej beatyfikacji księdza Jerzego Popiełuszki.